

Link: https://www.ted.com/talks/lara_setrakian_3_ways_to_fix_a_broken_news_industry

3 ways to fix broken news industry, Lara Setrakian, 2017

Tłumaczenie: Dorota Michalik

Pięć lat temu miałam pracę marzeń. Byłam korespondentką zagraniczną na Bliskim Wschodzie dla ABC News. Ale nie było idealnie – w naszej branży jest problem i czułam, że musimy go rozwiązać. Przydzielono mi Bliski Wschód pod koniec 2007 roku, czyli mniej więcej w połowie trwania wojny w Iraku. Ale gdy dotarłam na miejsce, w mediach właściwie nie dało się znaleźć reportaży o Iraku. Sprawozdania zanikały za granicą, we wszystkich sieciach. A z niewielu relacji na ten temat, ponad 80% było o nas. Pomijaliśmy relacje o Iraku, o ludziach, którzy tam żyli i o tym co się z nimi działo pod ciężarem wojny.

Afganistan już wcześniej wypadł z ramówki. Mniej niż 1% wiadomości w 2008 roku dotyczyło Afganistanu. To była najdłuższa wojna w historii USA, a informacji dostarczano tak mało, że nauczyciele, z którymi rozmawialiśmy, mówili, że mają trudności z wytłumaczeniem uczniom co tam robimy. A rodzice tych uczniów walczyli i czasem ginęli na misjach zagranicznych.

Nie docieraliśmy do informacji, nie tylko o Iraku i Afganistanie. Od stref konfliktu, przez zmianę klimatu, po wszystko, co związane kryzysami zdrowia publicznego – nie docieraliśmy do czegoś co nazywam sprawami wagi gatunkowej, bo mogą nas pogrążyć jako gatunek. Brak zrozumienia złożonych kwestii naszych czasów, zmusza nas do zmierzenia się z pewnymi konsekwencjami. Jak zamierzaliśmy rozwiązać problemy, których zasadniczo nie rozumieliśmy, których nie potrafiliśmy śledzić na bieżąco, podczas gdy nie dostrzegaliśmy ludzi pracujących nad tym problemem, a oni czasem nie dostrzegali siebie nawzajem?

Spójrzmy jeszcze raz na Irak - w latach kiedy pomijaliśmy go w relacjach, rozpadało się społeczeństwo, przygotowywaliśmy grunt pod coś, co skończyło się powstaniem ISIS, zajęciem przez nie Mosulu i rozprzestrzenieniem się terroryzmu poza Irak, na resztę świata.

Gdy dochodziłam do tych spostrzeżeń, popatrzyłam też poza granicę Iraku i zauważyłam że pomijamy kolejną historię – wojnę w Syrii. Specjaliści od Bliskiego Wschodu od początku wiedzieli, że Syria była istotna. A stała się jeszcze jedną z zapomnianych historii Arabskiej Wiosny. Wiedziałam, jakie będą skutki. Syria jest blisko związana z bezpieczeństwem regionu, globalną stabilnością. Czułam, że nie możemy pozwolić, by stała się kolejną zapomnianą historią.

Więc odeszłam z „poważnej” pracy w telewizji, żeby stworzyć stronę internetową „Syria Deeply”. Miała być źródłem wiadomości i informacji, ułatwiającym zrozumienie złożonych kwestii, i od czterech lat korzystają z niej decydenci i eksperci pracujący nad konfliktem w Syrii. Zbudowaliśmy model biznesowy opierający na spójnych informacjach wysokiej jakości i najświetniejszych umysłach zwoływanych do danego tematu. Przekonaliśmy się, że taki

„Myślenie wizualne w edukacji globalnej”

Projekt jest współfinansowany w ramach polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w 2020 roku



model można rozszerzyć. Otrzymaliśmy gorące prośby o dogłębne zbadanie innych spraw. Więc zaczęliśmy po kolei nad nimi pracować.

Jestem tylko jednym z wielu przedsiębiorców, jesteśmy jednym z wielu start-upów, próbujących naprawić przekaz wiadomości. Każdy z nas dziennikarzy wie, że coś jest nie tak z branżą informacyjną. Nie sprawdza się. Zaufanie do mediów osiągnęło najniższy punkt w historii. Te dane są z września, pewnie jest już znacznie gorzej. Ale możemy to naprawić. Możemy naprawić przekaz wiadomości. Wiem, że to prawda. Możecie stwierdzić, że jestem idealistką. Ja sama nazywam się pracowitą optymistką. I wiem, że jest nas więcej. Mamy pomysły na to jak poprawić sytuację i chcę podzielić się trzema, które pojawiły się w trakcie naszej pracy.

Pomysł pierwszy: potrzebujemy wiadomości opartych na rzetelnej wiedzy z danej dziedziny. Przez kolejne fale zwolnień w redakcjach w całym kraju, utraciliśmy sztukę specjalizacji. Dziennikarstwu specjalistycznemu grozi wyginięcie. W przypadku wiadomości zagranicznych możemy to naprawić pracując więcej z lokalnymi dziennikarzami, jak z partnerami i współpracownikami, a nie informatorami, którzy podsuną nam jakiś kontakt albo nagranie. Nasi miejscowi dziennikarze w Syrii, Afryce i Azji dzielą się z nami tematami, do których sami na pewno byśmy nie dotarli. Tak jak ten z przedmieści Damaszku, o wyścigu na wózkach, który dał nadzieję osobom z obrażeniami wojennymi. Albo ten z Sierra Leone, o lokalnym naczelniku, który ograniczył rozprzestrzenianie się eboli, organizując kwarantannę w swoim dystrykcie. Albo ten z granicy Pakistanu, o afgańskich uchodźcach zmuszanych przez policję do przedwczesnego powrotu do domu. Nasi lokalni dziennikarze są dla nas mentorami. Codziennie czegoś nas uczą i dzielą się historiami, które są ważne dla nas wszystkich.

Pomysł drugi: potrzebujemy dziennikarskiej przysięgi Hipokratesa, po pierwsze nie szkodzić.

(Brawa)

Dziennikarze muszą być twardzi. Musimy przedstawiać prawdę niezależnie od władz, ale musimy też być odpowiedzialni. Musimy sprostać własnym ideałom i musimy wiedzieć, kiedy nasze działania mogą zaszkodzić społeczeństwu, dostrzegać, kiedy dziennikarstwo przestaje być służbą publiczną.

Obserwowałam, jak relacjonujemy kryzys eboli. Zaczęliśmy pracować nad „Ebola Deeply”. Daliśmy z siebie wszystko. Ale wiedzieliśmy, że odbiorcy są zalewani histerycznymi, sensacyjnymi reportażami, czasem niedokładnymi, czasem zupełnie nieprawdziwymi. Eksperci zdrowia publicznego mówią, że przekłada się to na ludzkie życia, bo sianie paniki i przekłamywanie faktów utrudnia ludziom reagowanie na to, co tak naprawdę się dzieje. Cały ten szum utrudniał podejmowanie właściwych decyzji.

Stać nas na więcej, ale wymaga to rozpoznania, co zrobiliśmy nie tak ostatnim razem i nie powtarzania tych samych błędów. To kwestia wyboru. Nie możemy posługiwać się strachem, by poprawić oglądalność. I ta decyzja musi być podjęta w poszczególnych redakcjach i z

„Myślenie wizualne w edukacji globalnej”

Projekt jest współfinansowany w ramach polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w 2020 roku



każdym redaktorem naczelnym. Bo kolejny śmiertelny wirus może być o wiele groźniejszy, a konsekwencje o wiele poważniejsze, jeśli będziemy działać tak jak ostatnio – jeśli nasze relacjonowanie nie będzie odpowiedzialne i zgodne z faktami.

Pomysł trzeci? Musimy zaakceptować złożoność, jeśli chcemy zrozumieć złożoną rzeczywistość. Zaakceptować złożoność...

(Brawa)

nie upraszczać świata, bo prosty nie znaczy prawdziwy. Żyjemy w złożonym świecie. Wiadomości to edukacja dorosłych. To nasze zadanie jako dziennikarzy by zagłębić się po łokcie w złożoności i znaleźć nowe sposoby na to, by innym łatwiej było ją zrozumieć. Jeśli tego nie robimy i udajemy że istnieją tylko proste odpowiedzi, prowadzimy wszystkich ku przepaści. Rozumienie złożoności jest jedyną drogą do rozpoznania realnych zagrożeń czyhających za rogiem. Jesteśmy odpowiedzialni za to, by tłumaczyć te zagrożenia i pomagać w zrozumieniu prawdy, tak by każdy wiedział jak się przygotować na to co nadchodzi.

Jestem pracowitą optymistką. Wierzę, że możemy naprawić to, co się nie sprawdza. Wszyscy tego chcemy. Jest wielu świetnych dziennikarzy – musimy tylko się przeorganizować. Naprawdę wierzę, że nadszedł czas przebudzenia, wymyślenia na nowo tego co możemy zrobić. Wierzę, że możemy naprawić to co nie działa. Wiem, że możemy naprawić przekaz informacji w mediach. Wiem, że warto próbować i naprawdę wierzę, że w końcu uda nam się to osiągnąć.

Dziękuję.

(Brawa)

„Myślenie wizualne w edukacji globalnej”

Projekt jest współfinansowany w ramach polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w 2020 roku

